

## **Aleksandra Skrzypietz: Maria Klementyna Sobieska, wnuczka Jana III, królowa de iure Anglii, Szkocji i Irlandii, pierwsza dama Rzymu**

Na życzenie Klemensa XII ciało królowej po uroczystym pogrzebie złożono w bazylice Świętego Piotra. Jakub III rozpoczął zbieranie materiałów do procesu beatyfikacyjnego i choć do niego nie doszło, to Marii Klementynie przyznano tytuł Służebnicy Bożej – pisze Aleksandra Skrzypietz w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Jan III Sobieski. Rzeczpospolita zwycięska”.

Jan III Sobieski miał trzech dłużej żyjących synów, ale tylko najstarszy, Jakub z małżeństwa z Jadwigą Elżbietą von Pfalz-Neuburg doczekał się trzech córek, które dożyły dorosłości. Najmłodsza z nich, Maria Klementyna weszła do historii Rzeczypospolitej, Wielkiej Brytanii oraz Rzymu: była wnuczką polskiego monarchy, poślubiła króla *de iure* Anglii, Szkocji i Irlandii, a zamieszkała w Italii, jako pierwsza dama Wiecznego Miasta i ulubienica papieży.

Maria Klementyna urodziła się 17 lipca 1701 roku w Oławie. Jednym z jej chrzestnych był papież Klemens XI, po którym otrzymała imię (nie przybył do Oławy, ani dziecka nie zawieziono do Rzymu; Jakub Sobieski poprosił Ojca Świętego o zgodę na wpisanie go na listę chrzestnych, a Jego Świątobliwość przystał na to). „Królewnisia” jak nazywano wnuczki królewskie odebrała edukację domową pod okiem matki, a mówiono, że nie umiała zbyt dobrze tańczyć, gdyż Jadwiga Elżbieta –

osoba bardzo surowa – nie zatrudniła dobrego nauczyciela tańca, ale Maria Klementyna kochała muzykę; później u boku męża uczestniczyła w koncertach i przedstawieniach operowych, które organizowano na cześć pary królewskiej. Kontakt z muzyką i miłość do niej zrodziła się w Marii Klementynie dzięki mecenatowi jej stryja, królewicza Konstantego Sobieskiego i wuja, biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg; obaj opiekowali się życiem artystycznym Wrocławia. Na dworze oławskim utrzymywano kapelę, więc muzyka była stałym elementem towarzyszącym jej życiu.

Królowa Maria Kazimiera miała dwa marzenia: by świetne nazwisko jej małżonka nie zaginęło oraz by jej wnuczki poślubiły monarchów. Młodszy królewicze nie doczekali się dzieci, Aleksander nawet się nie ożenił, a jedyny syn Jakuba Sobieskiego zmarł nie doczekawszy roku. Królowa rozglądała się więc za kandydatami na mężów dla wnuczek. Na jej rzymski dwór (po śmierci Jana III Maria Kazimiera wyjechała do Rzymu, a potem do Francji, gdzie zmarła) przybyli wysłannicy Jakuba Stuarta, syna wygnanego króla angielskiego, ale rozmów matrymonialnych nie podjęto.

W 1718 roku w Oławie pojawił się kolejny przedstawiciel króla *de iure* i przekazał swemu władcy najlepsze opinie na temat najmłodszej córki Jakuba Sobieskiego, gdyż starsze przekroczyły już wówczas dwudziesty rok życia, a Stuart chciał szybko doczekać się syna, by ożywić poparcie swoich zwolenników na Wyspach Brytyjskich. Atutem Marii Klementyny była nie tylko jej młodość i pamięć zasług jej dziadka dla chrześcijaństwa (papieżowi zależało na ślubie Stuarta z katoliczką), ale także wysoki posag, który miała otrzymać (legenda o bogactwie Jana III krążyła po Europie) oraz jej szerokie koligacje rodzinne (liczne rodzeństwo Jadwigi Elżbiety zajmowało trony europejskie i posiadało

wypływy w Rzeszy). Jakub Stuart miał w tym czasie podjąć próbę odzyskania swoich tronów, pomóc mu w tym chciała Hiszpania, gdzie królową była Elżbieta Farnese, siostra cioteczna Marii Klementyny. Jej bratem ciotecznym był cesarz Karol VI i na jego pomoc Stuart również liczył, ale spotkał go zawód.

Jakub Sobieski przystał na małżeństwo najmłodszej „królewnisi” z królem *de iure* i podpisał kontrakt ślubny; zapewne wierzył, że Stuart odzyska swoje dziedzictwo, a wówczas Maria Klementyna zasiądzie na trzech tronach. Królewicz roił też, że jego najstarsza córka, Maria Kazimiera poślubi władcę Szwecji Karola XII, ale monarcha ten wkrótce zginął.

Jesienią 1718 roku Maria Klementyna wyruszyła do Rzymu na spotkanie z narzeczoną. Jednak jej małżeństwo nie podobało się siłom przeciwnym powrotowi Stuarta na Wyspy Brytyjskie. Cesarz sprzymierzony z ówczesnym władcą brytyjskim Jerzym I Hanowerskim nakazał zatrzymanie „królewnisi” i towarzyszącej jej matki w Innsbrucku. Marii Klementynie zaproponowano inne małżeństwo, ale wspierana przez papieża, z którym korespondowała, zachęcana też przez narzeczonego, postanowiła wytrwać w podjętym postanowieniu; być może nawet w Innsbrucku wzięła potajemny ślub, co sugeruje część zachowanych dokumentów. Mimo nacisków ze strony Klemensa XI, cesarz nie uwolnił „królewnisi”, zatem pół roku później jej narzeczonego zorganizował jej ucieczkę. Jego wysłannicy uwolnili Marię Klementynę podstępem, z ich pomocą dotarła do Bolonii i tam poślubiła nieobecnego Jakuba III, który czekał w Hiszpanii na możliwość popłynięcia do Anglii.

W maju 1719 roku Maria Klementyna, po swoim ślubie nosząca tytuł królowej uznany przez papieża, przybyła do Rzymu. Powitana została przez rzymską arystokrację, brytyjskich emigrantów i kardynałów. Na ulice wyległy tłumy ciekawe wnuczki Jana Sobieskiego; wszyscy pamiętali jej babkę, która zaledwie pięć lat wcześniej opuściła Wieczne Miasto. Klemens XI udzielił jej audiencji i błogosławieństwa, oddał do jej dyspozycji pałac, ale odrzuciła tę ofertę i zamieszkała w klasztorze założonym przez babkę swego małżonka. Uczestniczyła w ceremoniach świeckich i religijnych; hucznie obchodzono jej osiemnaste urodziny, które uczczono uroczystą kolacją i koncertem muzycznym.

Cztery miesiące później Jakub III powrócił do Italii. 3 września on i Maria Klementyna spotkali się w Montefiascone, tam potwierdzili zawarty wcześniej ślub i odebrali błogosławieństwo. Byli sobą zachwyceni. Królowa pisała o swym „doskonałym szczęściu”, a jej mąż zapewniał, że im lepiej ją poznaje, tym bardziej ją kocha i chce uczynić szczęśliwą. W Montefiascone spędzili dwa szczęśliwe miesiące. Potem zamieszkali w Rzymie w pałacu, który oddał im papież. W grudniu 1720 roku królowa urodziła Karola Edwarda, tytułowanego księciem Walii, a w marcu 1725 roku Henryka Benedykta, księcia Yorku. Spełniła więc swój najważniejszy obowiązek, gdyż tego oczekiwano wówczas od kobiety.

W listach pisanych do Marii Klementyny Jakub zapewniał ją o szacunku i zachwycie, jakie dla niej żywi, ale szybko okazało się, że małżonkowie poważnie różnią się: ona była wesoła, żywa i empatyczna, on zaś poważny, zamknięty w sobie i przepełniony poczuciem królewskiej godności. Ponadto monarcha miał wokół siebie grono faworytów, których obdarzał swoim zaufaniem, powierzając im polityczne

tajemnice. Ludzie ci starali się odgrodzić króla od reszty otoczenia. Napotykało to niezadowolenie i bardzo szybko okazało się, że nie podoba się to także Marii Klementynie. Para królewska zamiast górować ponad ludźmi dworu, rozstrzygać spory, wyciszać konflikty, czyli pełnić rolę arbitrow, wdała się w nieporozumienia na dworze, a każde stanęło po innej stronie barykady, która tam wyrosła. Napięcie na dworze narastało.

Przedmiotem fermentu stała się opieka nad Karolem Edwardem, który nie miał jeszcze pięciu lat, ale postanowieniem monarchy został oddany pod opiekę mężczyzn. Zwykle chłopcy odbierani byli kobietom w wieku lat siedmiu, było zatem o wiele za wcześnie, a w dodatku Jakub III mianował gubernierzem księcia jednego ze swych faworytów, protestanta (to właśnie stało się elementem sporu, choć nie było jego najważniejszym aspektem). Wydaje się, że król nie zapytał o zdanie Marii Klementyny, choć to pod jej opieką syn dotąd pozostawał (oczywiście miał też mamki, nianie i inne opiekunki). Wkrótce na dworze doszło do wybuchu. To podgubernantka księcia Walii zarzuciła królowi błędy; takie zachowanie w tej epoce było szczytem awanturnictwa, więc została usunięta: miała opuścić Rzym, ale tego nie uczyniła, co poświadcza, że z rozkazami monarchy nie liczone się nawet w jego najbliższym gronie. Nie wiadomo, jak zareagowała na to królowa, ale w listopadzie jej cierpliwość wyczerpała się. Postawiła małżonka przed wyborem: ona albo faworyci, a gdy nie otrzymała odpowiedzi, opuściła pałac i schroniła się w klasztorze. Nie pozostała w tym trudnym czasie sama, o pomoc zwróciła się do Benedykta XIII i uzyskała ją. Za skrzywdzoną Marią Klementyną ujęła się także hiszpańska para królewska. Ojciec Święty przesłał do klasztoru swoje meble, oddał do dyspozycji królowej swój powóz i służbę, by jej życie

było wygodne. Odwiedzali ją kardynałowie i rzymska arystokracja, a także przedstawiciele brytyjskich emigrantów, choć część z tych ludzi wspierała Jakuba III i to jemu przyznawała rację.

Początkowo małżonkowie korespondowali, a listy wskazują, że Maria Klementyna walczyła nie tylko o swoje prawa matki, ale także małżonki, kobiety i królowej. Oburzało ją zaufanie, którym mąż obdarzał niegodnych tego ludzi i fakt, że w relacjach z nią utrzymywał duży dystans, wbrew zapowiedziom z początków ich znajomości. Spór małżonków był długi i bolesny dla obojga, ale ostatecznie Maria Klementyna powróciła do męża. Wywalczyła sobie usunięcie z dworu kilku osób, otrzymała swoje – odpowiednie dla jej królewskiej pozycji – otoczenie, czego mąż początkowo jej odmówił. Po powrocie na dwór wiele czasu poświęcała modlitwie i działalności charytatywnej, a potem zachorowała i 18 stycznia 1735 roku zmarła. Na życzenie Klemensa XII ciało królowej po uroczystym pogrzebie złożono w bazylice Świętego Piotra. Jakub III rozpoczął zbieranie materiałów do procesu beatyfikacyjnego i choć do niego nie doszło, to Marii Klementynie przyznano tytuł Służebnicy Bożej.

*Aleksandra Skrzypietz*

W 2022 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego ukazała się monografia pt. *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża* autorstwa prof. dr hab. Aleksandry Skrzypietz i dr. Stanisława Jujeczki (<https://us.edu.pl/kres-czarnej-legendy-marii-klementyny-sobieskiej-publicacja-historykow-us/>). Prof. Aleksandra Skrzypietz jest też autorką książki *Z Oławy na angielski tron? Maria Klementyna Sobieska* (Wydawnictwo Cum Laude, 2023).

*fot. domena publiczna*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---